PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: POSEŁ ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 9. Kraków, dnia 2 marca 1919. Rok XX.

Pracy i chleba!

Zdawało się, że z chwilą upadku Austryi i pogromu Niemiec oraz powstania państwa polskiego nastanie zaraz pokój a z nim lepsze czasy. Tymczasem konferencya pokojowa w Paryżu nie spieszy się. Polska zaś zamiast błogiego spokoju i odbudowy gospodarstw, zniszczonych zawieruchą wojenną, musi się bronić przed swymi sąsiadami na czterech frontach. Prasa brukowa hymny piała pochwalne na cześć Paderewskiego, który jako przyjaciel Wilsona jest mężem opatrznościowym dla Polski. Tymczasem właśnie za jego rządów Czesi zdradziecko napadli na Śląsk i zajęli go aż po Cieszyn, a konferencya pokojowa dzięki haniebnej umowie Dmowskiego z Czechami napad ten usankcyonowała. Coby powiedziano o władzy bezpieczeństwa, któraby złodziejowi pozwoliła zatrzymać skradziony zegarek do orzeczenia sądu. Tak jednakowoż postąpiła koalicya z zagrabionym przez Czechów Śląskiem.

W kwestyi poznańskiej koalicya początkowo nic nie zrobiła. Dopiero zbrojne wystąpienie Poznańczyków doprowadziło do wyzwolenia Poznańskiego z niewoli niemieckiej. Zawarto wreszcie rozejm, w którym koalicya sankcyonowała stan faktyczny. Sprawa śląska i poznańska wykazała, że koalicya liczy się ze stanem faktycznym.

Również na froncie galicyjskim odparcie na całej linii ostatnich ataków ukraińskich skłoniło władze ukraińskie do zawarcia rozejmu. Walka z Ukraińcami pociągała za sobą olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach.

Walki na froncie litewskim i ukraińskim toczą się dla Polaków korzystnie. Jakie rząd ma w tym kierunku zamiary, o tem nie powiedział w swem expose prezydent Paderewski.

Wojna na czterech frontach i odcięcie państwa polskiego od świata ciężko zaważyła na jego położeniu gospodarczem. Wojna pochłania olbrzymie masy pieniędzy, które powinny iść na odbudowę kraju. Życie gospodarcze Polski nie może wrócić do normalnego rozwoju, gdyż brak surowców i maszyn a nadto niepewność jutra, nieuregulowana sprawa waluty przytłacza każdego.

W kraju naszym panuje

ogromne bezrobocie.

Tysiące ludzi wróciło z wojny, z niewoli, tysiące wraca z robót z Austryi, Czech itd., tysiące będzie zwolnionych z wojska wskutek zdemobilizowania starszych roczników. W byłym zaborze rosyjskim zorganizowano przynajmniej państwowe biura pośrednictwa pracy, pomoc dla bezrobotnych, roboty doraźne. W Galicyi nic się w tym kierunku nie robi, a tymczasem położenie gospodarcze się pogarsza i grozi katastrofą.

Dzięki zbrodniczej demagogii narodowej demokracyi komisyę rządzącą przeniesiono do Lwowa, z którą nie można się z powodu przerwania komunikacyi porozumieć. Zalegają wskutek tego ważne sprawy. Państwowych biur pośrednictwa pracy mimo nalegań rządu warszawskiego założyć nie można, gdyż potrzeba porozumienia z wydziałem opieki społecznej we Lwowie.

Akcyę odbudowy kraju zupełnie wstrzymano, gdyż **komitet wykonawczy komisyi rządzącej we Lwowie, opanowany bezprawnie przez narodowych demokratów, wstrzymał wypłatę pożyczek i subwencyi przemysłowcom i rękodzielnikom, mimo iż w kasie znajduje się 13 milionów koron i materyałów za 20 milionów koron.**

Jest to niesłychany skandal, który może kraj nasz doprowadzić do katastrofy. To też konferencya reprezentantów ministerstw i urzędu odbudowy kraju, odbyta w Krakowie w d. 25 zm., uchwaliła, by rząd warszawski objął urząd odbudowy kraju. Początkowo proponowano objęcie tylko wydziału przemysłowego, jednakowoż po żywej dyskusyi postanowiono objąć wszystkie wydziały. W dyskusyi tow. dr. **Müller** oświadczył się za objęciem całej akcyi odbudowy i **natychmiastowem rozpoczęciem robót celem zatrudnienia bezrobotnych,** których ilość przez zdemobilizowanie starszych roczników wkrótce się zwiększy. Ludność wyczekuje najspieszniejszego rozpoczęcia tej akcyi. Mówca apelował do obecnego na konferencyi wiceministra skarbu dr. Byrki, by na odbudowę przeznaczył znaczny kredyt.

Z wyjaśnień ministra robót publicznych inż. Pruchnika okazało się, że z Galicyi nie żądano wcale pieniędzy na roboty doraźne dla bezrobotnych. Zwrócił się do niego tylko pos. tow. Klemensiewicz w sprawie robót w powiecie krakowskim. Warto zaznaczyć, że na czele wydziału robót publicznych stał piastowiec Kędzior, który nic w tej sprawie nie zrobił. Przypominamy, że świeżo odbyta konferencya partyjna w Limanowej domaga się

budowy kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice-Mszana Dolna.

Budowa ta zatrudniałaby tysiące robotników, gdyby ją natychmiast rozpoczęto i prowadzono równocześnie z dwóch stron tj. od Wieliczki i od Mszany Dolnej. Plany są gotowe, gdyż przecie jeszcze nieboszczyk rząd austryacki planował budowę tej kolei. Jednakowoż ówcześni posłowie z piastowcem **Średniawskim na czele uchwalali wtedy kredyty na koleje w Bośni dla celów wojskowych i przygotowywali w ten sposób wojnę światową,** zamiast troszczyć się o własny kraj i własny powiat.

Ludność robocza nie chce jałmużny i zapomóg, lecz chce pracy, a ta dla tysięcy robotników może się znaleźć przy budowie kanału Wisła, obwałowaniu i regulacyi rzek, oraz przy budowie kolei. Kto chce mieć spokój w kraju, ten musi oświadczyć się za natychmiastowem rozpoczęciem robót publicznych.

Wprawdzie burżuazya w dalszym ciągu bojkotuje skarb państwa i nie chce dać pieniędzy na pożyczkę państwową zadaniem jednak sejmu i rządu jest przeprowadzić **przymusową** pożyczkę **i konfiskatę** majątków, zdobytych przez paskarzy w czasie wojny i w ten sposób znaleźć konieczne fundusze na ratowanie zdemobilizowanych rzesz od głodu. Posłowie nasi pracę tę podejmą. Już mamy wniosek pos. tow. **Misiołka** o rozpoczęcie robót publicznych, trzeba będzie jednak także innych posłów przypilnować, by sprawę tę przeprowadzili.

Masy bezrobotne prócz pracy potrzebują chleba. Wprawdzie dostaliśmy już mąkę poznańską, lecz zaledwie wystarczającą na marne porcye wojenne. Są już zapasy żywności amerykańskiej w Gdańsku, oby jak najprędzej przyszły do naszego kraju.

Akcyę podjęcia robót publicznych i wyżywienia ludności należy równolegle traktować. Cóż bowiem z żywności amerykańskiej, jeżeli bezrobotni nie będą mieli pieniędzy na jej zakupno. Dlatego też krzyczymy pod adresem posłów i rządu: **Pracy i chleba dla bezrobotnych!**

Uruchomienie przemysłu.

Wniosek posła tow. Leona Misiołka i tow. w sprawie uruchomienia przemysłu w kraju, celem zapobieżenia bezrobociu.

Sejm wzywa rząd, aby tenże przystąpił bezzwłocznie do uruchomienia w kraju przemysłu i do podjęcia robót publicznych, a to w tym celu, aby dać pracę robotnikom, pozostającym bez zajęcia.

Sejm wzywa rząd, aby nie będące w ruchu zakłady przemysłowe, o ile właściciele ich nie uruchomią — objął we własną administracyę.

Pod względem formalnym wniosek ten należy odesłać natychmiast do Komisyi ochrony pracy.

Uzasadnienie.

Szalejąca na ziemiach polskich od lat czterech wojna i rabunki, dokonywane na majątku narodu przez państwa zaborcze, doprowadziły do zupełnego zniszczenia całego przemysłu.

Kwitnący w Polsce przemysł żelazny i tkacki, wielkie zakłady przemysłowe i górnicze — wszystko to leży zniszczone.

Setki tysięcy robotników bez pracy pędzi żywot wraz z rodzinami wśród najstraszniejszych warunków.

Głód i nędza dziesiątkują masy robotnicze.

Rząd jest w stanie zapobiedz grożącej katastrofie i energicznemi zarządzeniami doprowadzić do uruchomienia przemysłu w kraju.

Nadto rząd winien natychmiast przystąpić do wykonania całego szeregu robót publicznych, które będą w stanie setkom tysięcy robotników, dotąd bez pracy — dać zajęcie.

Budowa nowych linii kolejowych, budowa parku kolejowego, ochrona kraju przed wylewami rzek, kanały i drogi wodne — to wszystko w tej chwili może być rozpoczęte, da pracę robotnikom i podniesie zarazem ogólne bogactwo narodu i produkcyę.

Wszelka zwłoka grozi katastrofą, a bierne wyczekiwanie pomocy ze strony koalicyi wskazuje tylko na słabość rządu.

W sprawie uruchomienia przemysłu żądamy silnej inicyatywy ze strony rządu i oparcia się na współdziałaniu klasy robotniczej.

Warszawa, d. 14 lutego 1919.

Obrady Sejmu

KOMENDANT PIŁSUDSKI — NACZELNIKIEM!

Obrady sejmu w d. 20 z. m. toczyły się pod znakiem **zmiany Naczelnika Państwa.** Stronnictwa prawicy, a szczególniej endecy, mieli zamiar nie dopuścić, aby **Naczelnikiem Państwa był i nadal komendant Piłsudski.** Chcieli oni preforsować na tę najwyższą w państwie godność jakiegoś swego nastawnika. Ale sprawa się im zupełnie nie powiodła i **Sejm** — wśród ogromnych owacyi — **zamianował na nowo Naczelnikiem Państwa Józefa Piłsudskiego.** Chwila to była niezwykle uroczysta, gdy Komendant Piłsudski złożył w pięknem przemówieniu swą władzę w ręce Sejmu. Po uchwaleniu powołania na Naczelnika Państwa komendanta Piłsudskiego — oświadczył ten, iż władzę przyjmuje i w dalszym ciągu dążyć będzie do Polski istotnie zjednoczonej.

SEJM — NAJWYŻSZĄ WŁADZĄ.

Jakkolwiek więc naczelnikiem państwa jest i nadal Komendant — to jednak Sejm objął sam właściwie najwyższą władzę. Naczelnik **Państwa jest bowiem przed Sejmem odpowiedzialnym,** jest wykonawcą najwyższych uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych oraz **powołuje rząd — w porozumieniu z Sejmem** — czyli rząd oparty o większość sejmową.

Z tego już widać, jak bardzo demokratycznie urządzony jest ten zaczątek konstytucyi, jak silnie skrępowanym naczelnik. I to jest dobrze,

bo bez względu na osoby rządzić powinien naród, a nie pojedyncze osoby!

CZY CO POWIEDZIAŁ P. PADEREWSKI?

Po Naczelniku zabrał głos **prezydent ministr. Paderewski.** Opowiadano o nim, że jest znakomitym mowcą, z którym nie lada kto potrafi się mierzyć. Tymczasem mowa Paderewskiego zawiodła najzupełniej nadzieje, jakie w niej pokładano. Była to mowa raczej wiecowa, obliczona na oklaski bezkrytycznego tłumu, aniżeli wywód kierownika rządu, który miał przed Sejmem, a więc i przed światem i przed narodem wykreślić linie polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Frazes pusty gonił frazes, a szpikowanie mowy okrzykami w rodzaju: Precz z bolszewikami! — dowodziło, iż w tej tak ważnej materyi pan prezydent nie miał nic właściwie do powiedzenia! To też nic dziwnego, iż księżopańska gromadka klaskała zawzięcie, natomiast nasi towarzysze nie szczędzili dosadnej krytyki pustej przeważnie gadaninie pana prezydenta. Nad wszelkimi najważniejszymi sprawami prześliznął się on bowiem tylko powierzchownie, niczego nie zgłębiając, niczego nie przedstawiając jasno i wyraźnie. **Taką też jest i cała polityka księżopańskiej większości sejmowej, której mocy i pomocy udzielają przedewszystkiem chłopi prowadzeni za nos, niczem niedźwiadki przez cygana** -- przez kilku macherów klerykalnych i przez związanych z nimi księży! **Skutki tej polityki zdradzieckiej wnet chłopi odczują na swojej własnej skórze!**

SKARB PAŃSTWA.

Smutnie natomiast przedstawiają się sprawy finansowe kraju wedle przedstawienia ministra skarbu Englicha, który po Paderewskim przyszedł do głosu.

Ministerstwo wypracowało przypuszczalny plan dochodów i rozchodów **na pierwsze półrocze roku 1919.** Według niego przedstawiają się na to półrocze

rozchody ogólną sumą 1 miliard 600 milionów marek, zaś z uwzględnieniem wydatków nadzwyczajnych, 1 miliard 700 milionów marek, dochody zaś w sumie 600 milionów marek.

Zestawienie nie obejmuje byłego zaboru austryackiego i pruskiego, które dotąd rządzą się autonomicznie, a rząd centralny przychodzi im tylko z pomocą przeważnie w formie gwarancyi pożyczek.

Co spowodowało tak olbrzymi deficyt?

Niekorzystny wynik budżetu tłomaczą wydatki na siłę zbrojną, na wsparcia dla bezrobotnych, na koszta robót publicznych oraz niedoskonały jeszcze system podatkowy, który ulegnie zasadniczej reformie.

Ostateczny budżet będzie przedłożony w najbliższym czasie. W dziedzinie **podatków zastał rząd stosunki chaotyczne.** W obu okupacyach zatrzymano na razie różnolite systemy, aby nie wprowadzać zamętu.

Jak zaradzić złemu?

Na razie rząd rozwinął starania, aby stworzyć nowe źródło dochodów. Wynik był korzystny. Minister wylicza podatek od zysków wojennych, jednorazową daninę państwową od nieruchomości i majątku w kapitale, która będzie zaliczką na ogólną daninę państwową, która będzie wprowadzoną niedługo przez ustawę. Nierównomierność dotychczasowa w ogólnej daninie zostanie uchylona. Utrzymano w mocy **podatek majątkowy** i rozciągnięto go na okupacyę lubelską. Będzie on potrzebny jeszcze na rok 1919, poczem ustąpi miejsca podatkowi dochodowemu w całem państwie. Dalej oświadczył minister, że tak przy tym podatku, jak wogóle przy tworzeniu naszego systemu, musimy się trzymać jedynie słusznej zasady: **Im więcej masz, tem więcej dasz.**

Rząd wprowadzi podatek **od przyrostu wartości,** unormuje podatek giełdowy oraz podatek przewozowy.

SZLACHTA I KAPITALIŚCI ODMAWIAJĄ RZĄDOWI PIENIĘDZY!

Ale bardzo przykro odbija się w przemówieniu ministra skarbu **skarga na klasy posiadające,** iż nie myślą one wcale dać narodowi pożyczki! Albowiem wyniki dotychczasowe pożyczki wewnętrznej są tak niesłychanie skromne, iż okazuje się niezbitym **fakt straszliwego samolubstwa klas posiadających.** Pamiętacie, jak to pisały pańskie gazety, iż panowie nie dadzą wcale Moraczewskiemu pożyczki, ale skoro tylko inny rząd przyjdzie, natychmiast otworzą się skarbce pańskie i popłynie moneta szerokim strumieniem! Tymczasem **panowie nie tylko Moraczewskiemu, ale także i swemu własnemu rządowi nie chcą dać pieniędzy!** Jeżeli państwo ma spełnić zadania, jakie je czekają, musi wymagać, aby bogacze koniecznie dali mu środki na spełnienie tych zadań, jakie na nim ciążą. Jeżeli to nie pójdzie po dobroci — Sejm nie cofnie się przed wywłaszczeniem paskarzy i kapitalistów! **Niech ginie garść bezsumiennych dusigroszy kapitalistycznych, jeżeliby miał cierpieć przez to lud!**

OŚWIADCZENIA STRONNICTW.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 z. m. poszczególne stronnictwa składały oświadczenia co do swego stanowiska wobec rządu.

Pierwszy przemawiał **poseł Grabski** imieniem endeckiego stronnictwa. Nie była to mowa, względnie program stronnictw, ale — chodzenie między deszcz! Ponieważ w tem stronnictwie są obszarnicy i są chłopi — z których pierwsi bronią tego, co drudzy chcą im zabrać — więc też i program tego osobliwego stronnictwa jest wymigiwaniem się przed jasnem postawieniem sprawy obiecankami dla chłopów, które się ziszczą za 100 lat. — Mowa Grabskiego nie zadowolniła nikogo — a może otrzeźwiająco podziałała na chłopów, którzy zobaczyli wreszcie, że **miejsce chłopów jest na lewicy wśród robotników i chłopów, a nie między panami i księżmi!**

Drugim mowcą był przedstawiciel **Polskiego Stronnictwa Ludowego Królestwa Polskiego chłop Stolarski Błażej,** b. minister rolnictwa. Mowa jego była jasna i prosta, program oparty o słynny manifest rządu lubelskiego, którego poseł Stolarski był wybitnym członkiem.

Trzecim mowcą był przedstawiciel **„Piastowców“ poseł Witos.** Omawiał on przedewszystkiem stosunki galicyjskie i domagał się jaknajenergiczniejszego uporządkowania spraw wojskowych i wewnętrznej administracyi kraju. Przemówienie Witosa było krytyką surową bezładnej działalności, a raczej braku działalności rządu.

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO.

Czwartym mowcą był poseł **tow. Daszyński.** Mówił on imieniem Związku Polskich Posłów Socyalistycznych. Mowa ta była wypadkiem dnia i wzbudziła nadzwyczajne zainteresowanie. Gazety poświęcają wiele miejsca, chcąc osłabić jej wrażenie. Posłuchajmy, co o tej mowie pisze np. „Gazeta Polska“:

„Daszyński mówił długo. Mówił rzeczy, **które** choć nacechowane powagą ujęcia, **do wściekłości doprowadzały niespokojną prawicę** (bo w Sejmie polskim krzykliwym i niespokojnym elementem jest prawica — nie lewica — **tak się** przynajmniej dotychczas składa) — **a jednak mimo tej zaciekłości i nienawiści, jaką do niego prawica czuje i jaką dawała nam poznać** — opanował jednak i ją również, opanował cały Sejm i kończył swą mowę wśród milczącej uwagi i powagi. Imponował swą zimną krwią i i spokojem, przezwyciężaniem największej wrzawy — dokonywanym z łatwością. Sejm polski — najmłodsze dziś w Europie ciało parlamentarne, okazało się niezwykle dojrzałem“.

Poseł Daszyński nie rozprawiał się właściwie wcale z przemówieniem p. Paderewskiego. Prawdę mówiąc, szkodaby było walczyć z wiatrakami! Po złożeniu hołdu pamięci naszych męczenników, odczytał Manifest Związku Posłów P. P. S., który podaliśmy w Nrze 7 „Prawa Ludu“, a który zawiera program pracy naszego poselskiego Klubu. Szczegółowo omówił tow. Daszyński wypadki polityczne od 1-go listopada 1918 r., utworzenie i program republiki lubelskiej, której fundamentami było: wypędzenie okupantów Niemców i Austryaków oraz utworzenie Republiki! I to się w zupełności rządowi chłopsko-robotniczemu powiodło!

Mowca omawia stanowisko klas posiadających wobec gabinetu Moraczewskiego, ataki bolszewików i... szlachty na ten rząd oraz przedstawia szeroko obecne stosunki Polski do koalicyi, a specyalnie do t. zw. Komitetu paryskiego, będącego ekspozyturą narodowej demokracyi. — Winę ostatnich niepowodzeń (atak Czechów na Śląsk) ponosi wyłącznie ten samozwańczy Komitet! — Omówiwszy znaczenie i wyniki ostatnich wyborów, gdzie chłop i robotnik zniszczył reakcyę szlachty i reakcyę bolszewików — mowca socyalistyczny zakończył swą mowę zaznaczeniem, iż „niedaleka jest przyszłość, do której dążymy; niedaleki jest ten Związek ludów, w którym zajmiemy miejsce wolnych członków i wtedy przyjdzie czas, że **może nie rajem, ale krajem szczęśliwych będzie Polska.** I zaiste, my tej Polski nie przedstawiamy sobie jako czegoś niemożliwego. Nie chcemy Jej naginać na żaden system, nie chcemy wykręcać Jej członków, dlatego, jakoby się nam wydawało, że my lepiej od innych, prędzej od innych do szczęścia Polskę doprowadzić możemy. Nie panowie, **jak idea jest prosta i wielka, tak prostą i wielką musi być linia wytyczna wielkiego narodu.** My chcemy Polski wolnej w związku wolnych ludów, będącej warsztatem olbrzymim, warsztatem pracy, ale pracy innej, świadomej. **Przez morze łez, przez morze krwi ku tej Polsce naród polski zmierza, a my z nim!** (Huczne oklaski!).

W tem niezmiernie krótkiem streszczeniu nie sposób podać całej potęgi tego przemówienia. Wyjdzie ono zapewne w osobnej odbitce, aby się najszersze koła towarzyszów z tą mową zapoznały.

W dniu 24 z. m. przemawiali pos. Ostachowski (klerykalny ludowiec), Fichna (narodowy zwiazek robotniczy), Federowicz (klub pracy konstytucyjnej), Stapiński, Perlmutter (rabin), Priłucki i Grünbaum (żydowscy narodowcy), których mowy przerywano okrzykami.

W dn. 25 z. m. przemawiał pos. Loewenstein (żyd. demokr.), Korfanty (nar. dem.), pos. tow. **Barlicki,** pos. Kurczak (stron. ludowe).

Wkońcu uchwalono wotum zaufania prezydentowi ministrów przeciw głosom socyalistów, tugutowców i stapińszczyków.

KOMISYA ROLNA.

Pierwsze posiedzenie Komisyi Rolnej Sejmu polskiego odbyło się dnia 21 z. m. Przewodniczącym wybrano posła **Witosa,** zastępcą posła **Stolarskiego,** sekretarzem **dr. Staniszkisa.** Po dyskusyi uchwalono zwrócić się do rządu o przedłożenie wszystkich materyałów oraz projektu rządowego reformy rolnej, jak nie mniej dekretów, dotyczących spraw rolnych, wydanych przez rząd. -- Ze strony Związku polskich posłów socyalistycznych należą do Komisyi rolnej **tow. Klemensiewicz, Barlicki i Dreszer.**

Konferencya PPSD. pow. Limanowskiego.

W Limanowej odbyła się w niedzielę dnia 23 z. m. konferencya partyjna, w której wzięło udział kilkudziesięciu delegatów z pow. sąd. Limanowa i Mszana Dolna.

Konferencyę zagaił tow. **Łysek** ze Sowlin, którego wybrano przewodniczącym.

Referat o **położeniu politycznem i wyborach do rad gminnych** wygłosił tow. dr. **Müller,** który wskazał na konieczność założenia w każdej gminie rady robotniczo-chłopskiej i szerzenia prasy partyjnej. Rady gminne mają dziś ogromne znaczenie przy rozdziale żywności, sprawach zasiłkowych i t. d., wobec czego robotnicy i chłopi muszą wytężyć wszystkie siły, aby przy wyborach zdobyć jak najwięcej mandatów radzieckich. Mowca wykazał konieczność wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, obowiązującego już w byłym zaborze rosyjskim, także w Galicyi.

W dyskusyi tow. Kaliciński (Mordarka) wskazał na straszne położenie bezrolnych na wsi, tow. Kukuczka (Koszary) wskazał na konieczność zorganizowania bezrolnych i małorolnych i t. d.

Uchwalono rezolucyę, oświadczającą się **za tworzeniem rad robotniczo-chłopskich, budową kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna,** ze względu na konieczność zatrudnienia mas bezrobotnych i rozwój tychże powiatów; (Czaja z Limanowej poruszył sprawę kolei Bochnia—Limanowa) oraz **za zaprowadzeniem pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych także w Galicyi.**

Ze spraw miejscowych poruszył tow. Duda sprawę **podwyższenia opłat targowego,** przeciwko czemu ma zrobić przedstawienie tow. Łysek, członek Rady przybocznej.

Tow. **Kurczab** podniósł, że Mars, właściciel browaru w Limanowej, wydalił bez wypowiedzenia 20 robotników za to, że domagali się wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy po myśli dekretu rządu warszawskiego. W sprawie tej ma interweniować organizacya. Odszkodowania za wydalenie bez wypowiedzenia domagać się będą robotnicy w drodze sądowej.

Konferencya powyższa wykazała, że ruch socyalistyczny w pow. limanowskim, mimo nagonki ze strony księży z ambon i konfesyonałów, zapuścił silne korzenie.

Zakładajcie wszędzie

Rady robotniczo-chłopskie!

Protest salinarzy wielickich.

W niedzielę dnia 23 lutego odbyło się olbrzymie zgromadzenie protestujące przeciw sprowadzaniu do Polski pruskiej soli. Dyrektor szkoły górniczej w Wieliczce p. inż. Feliks Piestrak wygłosił referat o naszej kopalni i o soli pruskiej:

„O Polsce mówiono z dawien dawna, że jest to kraj mlekiem i miodem płynący. Zapatrywanie to było i jest słusznem, gdyż Ojczyzna nasza należy do ziem najbogatszych ze względu na niewyczerpane skarby przyrody, a w szczególności niezwykle bogatą ilość płodów kopalnych.

Mamy u nas olbrzymie bogactwa w węglu, oleju skalnym i wosku ziemnym, dalej w cynku, siarce i soli, w płodach kopalnych, których sąsiadujące z nami narody nam zazdroszczą i o nie z nami walczą.

Na pasie długości przeszło 400 km. ciągnącym się od Krakowa aż po Bukowinę, równolegle do łańcucha Karpackiego, mamy szereg prastarych kopalń soli i niezliczoną ilość źródeł słonych. Mogę powiedzieć, że gdzie tylko na tej linii uderzy młot lub świder górniczy, wszędzie sól spotykamy.

Najstarszą z kopalń tych jest kopalnia wielicka i bocheńska. Obydwie są kolebką górnictwa polskiego, a poniekąd i niemieckiego, gdyż Niemcy wiele od nas zaczerpnęli i wiele się nauczyli.

Do gatunków soli wytwarzanych w Wieliczce należą:

1) Sól warzona chemicznie najczystsza,
2) Sól zielona, zwana obecnie Nr. II.,
3) Sól spiżowa, zwana obecnie Nr. III.

Za solą warzoną jest popyt największy, to też dążyć nam należy, by o ile możności forsować produkcyę solanki i z niej sól wytwarzać.

Sól zielona zwana Nr. II. przedstawia się jako sól szara o zanieczyszczeniu ziemnem dochodzącem do 4%, które dla zdrowia ludzkiego bynajmniej nie jest szkodliwem, wreszcie sól spiżowa, sprzedawana w kawałkach, zawiera w sobie drobnoziarnisty piasek i jest również dla celów spożywczych zdatną.

Sól ta służy nadto do wyrobu soli przemysłowych, a więc soli dla bydła, tudzież soli fabrycznej, po odpowiedniem przeistoczeniu.

A teraz należałoby poświęcić słów kilka cenie soli. Otóż do listopada ubiegłego roku wynosiły te ceny:

za 1 kg. soli warzonej około K 0·30,
za 1 kg. soli Nr. II. K 0·185,
za 1 kg. soli Nr. III. K 0·175,

podczas, gdy od listopada podwyższono cenę: przy warzonce do kwoty K 1·15, czyli prawie czterokrotnie, przy Nr. II. do kwoty K 0·61, czyli przeszło trzykrotnie, przy Nr. III. do kwoty K 0·51, czyli około trzykrotnie, wraz z należytościami ubocznemi i kosztami spedycyjnymi.

Podwyżka cen wywołała chwilowo pewien niepokój i niezadowolenie, wkrótce jednak otrząśnięto się z tego i przyzwyczajono do wyższych cen, a dowodem byli liczni odbiorcy zgłaszający u nas swe zamówienia, a nawet niejednokrotnie pochwalający podwyżkę cen jako całkowicie uzasadnioną.

Zastanówmy się tylko nad tem, czy podwyżka cen soli jest istotnie tak wielką, by budżet gospodarczy poszczególnych jednostek nawet najbiedniejszych znieść jej nie mógł? Otóż nabierzemy przekonania, że podwyżka cen nie odgrywa żadnej roli w naszym budżecie domowym.

Bo wszakże wiemy, że zapotrzebowanie jednego człowieka wynosi 8½ kg. soli rocznie. Jeżeli więc zapłacimy za sól:

przy warzonce zamiast	0·30 × 8·5 =	2·55 K
cenę wyższą, t. j.	1·15 × 8·5 =	9·77 K,
przy Nr. II. zamiast	0·185 × 8·5 =	1·57 K
cenę wyższą, t. j.	0·61 × 8·5 =	5·18 K,
przy Nr. III. zamiast	0·175 × 8·5	1·48 K
cenę wyższą, t. j.	0·51 × 8·5	4·33 K

rocznie, to tej różnicy w wydatku bynajmniej nie odczujemy, wobec dzisiejszych cen chleba, mąki, tłuszczów i nabiału, których cena jest 35—50 razy wyższa, aniżeli przed wojną, a których zaopatrzenie nie kilka, lecz niejednokrotnie kilkaset kilogramów rocznie wynosi.

Skoro jednak podnieśliśmy cenę soli, to prawdopodobnie mieliśmy pewność, że ją sprzedamy — ktoś zapyta. — Tak jest! Przed wojną sprzedawaliśmy sól w Galicyi po Rzeszów, nadto zaopatrywaliśmy w nią Śląsk, Morawy i część Czech, nie mówiąc o soli dla bydła, która szła przeważnie do Czech, do składów rządowych w Smichowie.

Do krajów poza Galicyą wysyłaliśmy nadto wielkie ilości soli fabrycznych. Po wybuchu wojny i okupowaniu przez Austryę części Królestwa Polskiego, zaopatrywaliśmy w sól przedewszystkiem armię w polu, a nadto aprowizyonowaliśmy zajęte przez Austryę Królestwo Polskie. Tam zorganizował Wydział krajowy biura solne i tam zadzierżgnięto z nami stosunki handlowe.

Z chwilą runięcia tronów i zmartwychwstania Ojczyzny odpadły rynki zbytu soli w Czechach, Morawach i w północnym Śląsku (kiedy zaś wystąpili przeciw nam Czesi i zajęli Śląsk cieszyński, straciliśmy i tam tak pożądany rynek zbytu).

Mimo to nie przeraziliśmy się tego, gdyż część Polski zajętej przez okupacyę niemiecką rokowała nadzieje, że nawiąże z nami stosunki i ewentualne straty w sprzedaży, spowodowane odpadnięciem Czech, Moraw i Śląska, w zupełności zrekompensuje.

I rzeczywiście chwilowo szła sprzedaż jak najlepiej, nagle jednak osłabła i to do tego stopnia, że dzisiaj sól kamienna mełta lub w kawałkach prawie całkiem nie idzie i jest tylko popyt za solą warzoną, której sprzedalibyśmy nawet poczwórną ilość, gdybyśmy ją wytworzyli. Wiadomo jednak, że z braku węgla jest warzelnia często nieczynną, przytem wymagają urządzenia warzelnicze koniecznych napraw, bez których podniesienie produkcyi warzonki jest niemożliwem.

I otóż zamiast sprzedać w 4 ostatnich miesiącach 420.000 q soli jadalnych i fabrycznych sprzedaliśmy zaledwo 143.000 q tychże soli czyli o 283.400 q mniej t. j. okrągło ⅓ normalnej sprzedaży.

Gdzie leży przyczyna, należy się zapytać?

Przedewszystkiem odpadły nam sole dla bydła, tudzież sole fabryczne, wynoszące 105.000 q, a następnie zmniejszył się popyt za solami jadalnemi, o czem była już poprzednio mowa.

Gdy więc od różnicy w sprzedaży wynoszącej 283.400 q potrącimy 105.000 q otrzymamy jeszcze 178.400 q przypadających na sole jadalne, o które normalna sprzedaż się zmniejszyła. **Ilość ta odpowieda 1784 wagonom, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego, a w których mieści się zapewne sól pruska, sprowadzana w ostatnich czasach masowo do Polski.**

Ile tej soli sprowadzono i po jakiej cenie, tego nie wiemy, wiemy jednak, że **sól ta jako jadalna jest mało wartościowa, gdyż zawiera przeszło 14% szkodliwych dla zdrowia składników, co skonstatował chemik salinarny p. Sławiński, a którego analizę mam właśnie przed sobą.**

Smutno, że **sól pruską** nawet u nas w Wieliczce i Bochni sprzedają, w tej Wieliczce, w której nam, naszym dzieciom i wnukom po długie jeszcze lata soli wystarczy, zwłaszcza kiedy nie będziemy szczędzić grosza na nieodzowne roboty adaptacyjne, których kopalnia nasza tak gwałtownie potrzebuje."

Referentowi podziękowali zgromadzeni grzmiącymi oklaskami, poczem ruszył pochód olbrzymi, a w rynku do manifestacyi przyłączyli się mieszkańcy miasta i powiatu. Przemawiali tow. Mistat, Czapor i Jagła — następnie tow. M. Bobrowski usprawiedliwił nieobecność posłów sobotniem i poniedziałkowem posiedzeniem Sejmu, poczem poddał pod głosowanie rezolucyę, domagającą się zakazu sprowadzania obcych soli do Polski.

W sprawie reklamacyi wojskowych.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, mogą żądać zwolnienia od służby wojskowej kierownicy 10-morgowego gospodarstwa, a zatem każdy syn, którego ojciec jest do pracy niezdolny, jużto z powodu starości, lub też, gdy jest chorowity. Taksamo rodzice, którzy stracili jednego lub więcej synów na wojnie, mają prawo do zwolnienia ostatniego syna, o ile został wzięty do wojska.

Wtym celu interesowani mają wnieść prośbę przez Starostwo do Powiatowej Komendy uzupełniań na zwykłym papierze, która ma być ostemplowana znaczkiem na 2 kor. — Prośbę taką może sobie każdy sam sporządzić według podanego poniżej wzoru.

Najpierw trzeba iść do proboszcza, który wystawi „Wyciąg familijny"; o ile reklamowany jest kierownikiem gospodarstwa, a ojciec jest chorowity lub stary i do pracy niezdolny trzeba iść do lekarza, który wystawi świadectwo lekarskie i te dokumenta załącza się do prośby.

Gdy jeden syn zginął na wojnie, reklamując ostatniego, nie potrzeba żadnych świadectw lekarskich, tylko w wyciągu familijnym ma to być uwidocznione.

Wzór podania o uwolnienie kierownika gospodarstwa:

Do świetnej Powiatowej Komendy uzupełniań
w. . . . . . .
przez
Świetne Starostwo

Jedyny syn podpisanego (imię i nazwisko) urodzony w roku 18. . w gminie . . . . . został
w. . . . . .
w dniu . . . . 1919 przez komisyę poborową w . . . . . uznanym za zdolnego do służby wojskowej i obecnie służy przy (wymienić pułk i kompanię).

Podpisany, będąc chorowitym lub starcem . . . letnim, a zatem do pracy zupełnie niezdolnym, jak to załączone świadectwo lekarskie wskazuje, a posiadając . . . . . morgowe gospodarstwo pod N. d. . . . w gminie . . . . . , która do tego czasu prowadził syn . . . . obecnie do wojska powołany, uprasza Świetną Powiatową Komendę uzupełniań o przyznanie dla tegoż syna uwolnienia od służby wojskowej.

Nadmieniam, że nie mam nikogo, ktoby syna . . . . . . mógł w kierowaniu mojem gospodarstwem zastąpić.

Podpis ojca.

Podpisy dwóch świadków
(sąsiadów).

Powyższe podanie stwierdza Zwierzchność gminna mniej więcej następującą klauzulą:

„Że strony Zwierzchności gminnej w . . . . . stwierdza się prawdziwość powyżej podanych faktów, z tem, że . . . . . . rzeczywiście kierował gospodarstwem pod N. d. . . . w naszej gminie, oraz że tegoż nie ma kto zastąpić i jako taki jest niezbędnie w domu potrzebny.

. . . . . . dnia 1919
Naczelnik gminy.

Pieczęć. . . . .

O ile o uwolnienie stara się matka, nie trzeba żadnego świadectwa lekarskiego.

W drugim wypadku, gdy rodzina stara się o uwolnienie ostatniego pozostałego syna, robi się podanie w podobny sposób, podając imiona poległych na wojnie synów, co ma ksiądz w wyciągu familijnym stwierdzić.

Jan Sułkowski z Łukowicy.

Okupacya czeska ustępuje ze Śląska Cieszyńskiego.

Na mocy ugody wojskowej zawartej w nocy z 24 na 25 pomiędzy wojskami polskiemi a czeskiemi, **wojska polskie obsadziły dnia 26 z. m. Cieszyn, Frysztat, Trzyniec i Jabłonków.** Według umowy jednak artylerya polska nie może wejść do Cieszyna, zaś artylerya czeska ma się wycofać poza Ostrawicę. **Zagłębie węglowe mają obsadzić oddziały wojsk koalicyjnych.**

Zarząd cywilny polski rozciąga się na te wszystkie gminy, które były objęte umową z 5 listopada, a więc powiaty: bielski, cieszyński i frysztacki z wyjątkiem sześciu gmin.

Rozejm między Polakami a Rusinami

zawarto do dnia 17 marca.

Nad wykonaniem warunków rozejmu czuwać będzie komisya mieszana, jeżdżąca z miejsca na miejsce.

Oznaczono teren wojenny, na którem nie wolno uskuteczniać żadnych przesunięć wojsk, ani transportować amunicyi. Teren ten zakreśla od wschodu Bug, po Krasnę, dalej ograniczają go następujące punkta: Bóbrka, Mikołajów, Litynia punkt o 4 klm. na południe od Sambora, Stara Sól, Chyrów, Dobromil, Przemyśl, Jarosław.

Żądania służby folwarcznej.

W Zebrzydowicach na Śląsku odbyło się zgromadzenie robotników i służby dworskiej hr. Larischa. Robotnicy radzili nad polepszeniem warunków pracy i płacy. Jednogłośnie uchwalili postawić następujące żądania robotników i służby: Skrócenie dnia roboczego na **10 godzin** na dobę, tak, żeby pracę rozpoczęto o godz. 7 rano a kończono z dwugodzinną przerwą obiadową o godz. 7 wieczór. Żądają dodatku ponad całkowity dotychczasowy deputat po jednym zagonie i **1 litrze** mleka więcej, oraz po **100 koron** płacy miesięcznej. Poganiacze i dziewki również żądają po 1 zagonie i pół litrze mleka więcej oraz **70 koron** płacy miesięcznej. Nie posiadający dworskiego mieszkania winni otrzymać stosowne wynagrodzenie. Dziewki od krów żądają co trzecią niedzielę wolną od pracy. Gazdowie żądają po 4 litry mleka dziennie i o 1 zagon więcej i po **110 koron** płacy miesięcznej. Parobcy i gazdowie żądają odpowiednich mieszkań.

Wszyscy żądają ubezpieczenia na wypadek choroby i na starość; usunięcia szóstego działu wymiaru ziemniaków a zaprowadzenia czwartego. W końcu wszyscy żądają **usunięcia pracy w niedzielę,** którą można bez szkody wykonywać w dnie robocze.

W Polsce musi być Wolność!

To, co powiedzieliśmy sobie, że **musi być wolność w Polsce,** tylko przez naszą pracę i działanie może być urzeczywistnione. Nie ustąpimy z tego swojego żądania, będziemy o to walczyć do ostatka, ale pamiętajmy, że **trzeba do tej walki sił wielkich.** Kto jeszcze nie stanął razem z nami do walki, niech prędzej stawa, bo wolność w Polsce coraz bardziej zagrożona.

Czy to Rusini albo bolszewicy, lub może Czesi na naszą wolność nastają? A jakże — ci zewnętrzni wrogowie chcą naszą wolność zniszczyć. Rusini, czyli Ukraińcy, chcą zabrać nam nasze polskie ziemie na wschodzie, bolszewicy chcą tu przyjść i rządzić nami tak samo, jak to w Rosyi robią przez krew i mękę ludu, z nimi nie zgadzającego się, chcą wreszcie Polskę ograbić z żywności i dobytku, których dziś już w Rosyi niema. Czesi już zabrali kawał ziemi polskiej — Śląsk Cieszyński — i na stałe chcą się tam usadowić, aby korzystać z tamtejszego doskonałego węgla.

Ale oprócz tych wrogów naszych inny jeszcze wróg na wolność naszą nastawa. Jest to **burżuazya i ziemiaństwo nasze.** Rozzuchwaleni tym, że udało im się przy wyborach do Sejmu oszukać Lud wiejski i częśc Ludu miejskiego, dzisiaj chcą wszystkie swobody ludu, uzyskane od Rządu Ludowego, pokasować. Oprócz tego **nie chcą dopuścić, żeby ziemia obszarników przeszła do rąk chłopa małorolnego i bezrolnego, a to przecie jest najważniejszy warunek wolności Ludu wiejskiego.**

Cóż to za Wolność będzie, kiedy człowiek będzie musiał z głodu umierać, albo pańskiej klamki się trzymać?!

Siła — widzicie z tego — przeszkód jest na naszej drodze, do Wolności. A jednak powiadamy, że **Polska musi być wolna.** I musi tak być, bo **siła nasza, siła Ludu pracującego jest tak wielka, że jeśli ona wystąpi, wszystkie przeciwności muszą odpaść.**

Ale jak tu sobie poradzić, żeby i wroga zewnętrznego pokonać i panom nie dać zapanować w Polsce?

Jedno tu sobie zapamiętajcie. Póki był Rząd Ludowy nie śmieli Czesi zajmować Śląska. Dopiero, kiedy nastał Paderewski, wtedy jego przyjaciel Dmowski razem z koalicyą Śląsk Czechom oddali. Górnicy tamtejsi porwali się do obrony kraju, spodziewali się pomocy i gdyby był Rząd Ludowy, pomoc tę otrzymaliby, ale tym razem co innego jest i musieli się poddać! Z tego widzimy, że Rząd Ludowy mógłby obronić granice Polski, bo to wiadomo, że wtedy chłop i robotnik biliby się z wrogami, boć broniliby swej ludowej Wolności. Przed nami więc stoi zadanie, żeby rząd ludowy odbudować, żeby ten rząd robotniczo-włościański znów powstał i dał wolność i ziemię chłopu.

Wtedy też i o granice kraju będziemy spokojniejsi. Do tego musimy dążyć i dlatego też mówiłem, że kto jeszcze nie stanął z nami, musi stanąć jak najprędzej.

A jak to zrobić?

Prosto. **Trzeba tworzyć wszędzie Rady chłopsko-robotnicze Polskiej Partyi Socyalistycznej.** Trzeba sobie sprowadzić program naszej Partyi, dobrze go przeczytać i zrozumieć, innym ludziom, sąsiadom swoim wyjaśnić i założyć z nimi Radę P. P. S. Taka Rada musi się porozumieć z Komitetem okręgowym swego okręgu, będącem w większem mieście, a wtedy będzie dostawało pisma i broszury, aby sami członkowie Rady uświadamiali się i innych oświecali.

Tak robią dzisiaj w wielu wsiach i dworach, tak trzeba robić we wszystkich. **Wtedy siła bezrolnego i małorolnego chłopa zjednoczy się z siłą robotnika i taka powstanie potęga, że Wolność w Polsce napewno zdobędziemy.**

Bierzcie się do tej pracy, bracia towarzysze, bo słonko Wolności się ukazało, a jeśli nie staniemy razem do szeregu, skryje się nam i znów noc niewoli i wyzysku nastanie.

(„Chłopska dola"). **Jasiek Olejniczak.**

Z Wieliczki.

Z Rady miejskiej.

We czwartek mieliśmy posiedzenie pełnej rady miejskiej w Wieliczce.

Przed porządkiem dziennym odczytał tow. **Kowalski** następujący protest:

„Rada m. Wieliczki, uznając wielkie znaczenie tutejszych żup solnych, przyłącza się do protestu ludności górniczej, potępia działalność tych wszystkich czynników, które dążą do zmniejszenia tychże żup solnych i wyrzucenia na bruk wielotysięcznej rzeszy górników.

Rozumiejąc znaczenie rozwoju żup solnych dla całego państwa i miasta, rada miejska będzie popierać wszelką akcyę, zmierzającą do utrzymania tychże żup."

Po fachowem poparciu tej sprawy przez radcę **Rychla** oraz burmistrza, protest uchwalono, mimo że zdaniem Dra Friedberga sól jest za droga.

Po debacie kolejowej, w której podniesiono żądanie lepszej komunikacyi do Wieliczki z Krakowa i z powrotem — przystąpiono do porządku dziennego.

Przy sprawie wydzierżawienia prawa poboru podatku konsensowego od wina i mięsa wykazał tow. **Czapor** niemoralność wydzierżawiania wogóle podatków osobom prywatnym, gdyż jest to swego rodzaju paskarstwo, bo skarb państwa powinien podatek pobierać we własnym zarządzie. Tymczasem **Dr Pec** wydzierżawia ten podatek magistratowi, a magistrat poddzierżawia **Lichtowi** i **Wimmerowi** (temu co wrócił z Wiśnicza), oni znowu, chcąc także coś zarobić, w pojedynczych wsiach ten podatek poddzierżawiają innym osobom. To też nie dziw, że aby zarobić, muszą pobierać podatek wyższy, jak się należy. Wniosek tow. o unieważnienie ofert licytacyjnych mimo sprzeciwu **Dra Friedberga** przeszedł większością zaledwie 2 głosów.

W sprawie samego budżetu wniósł tow. **Mistat** następującą rezolucyę imieniem naszego klubu: „Socyalistyczny klub radców miejskich w Wieliczce, uważając budżet miejski jako wyraz zaufania ludności robotniczej do polityki gminnej, proponuje i prosi Świetną radę miejską, by uchwaliła, co następuje: Wybrać do magistratu 2 członków czwartego koła, których to czwarte koło przedstawi.

Tu znowu pan Dr. Friedberg przeciw nam wyjechał i najsamprzód się dziwił, żeśmy odrazu nie weszli do magistratu, a następnie radził nam nie wchodzić tam, a za to zachować sobie wolną rękę do krytyki.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że czwartego koła do tej pory magistrat nie przedłożył do zatwierdzenia, względnie sprawa „ku wielkiemu zdumieniu tych panów gdzieś w drodze zginęła".

Następnie pan **Friedberg**, godząc się ostatecznie na wejście 2 członków socyalistów do magistratu, chce ich ze „swoją" częścią rady z pomiędzy nas wybierać! Na to się zgodzić nie możemy. Nie mogąc wreszcie do niczego doprowadzić, zaczął nasz stały przeciwnik okazywać zniecierpliwienie i niedopuścił tego wieczora do dalszych obrad.

W dniu 24 b. m. prowadziła rada dalszą debatę budżetową.

Na porządek dzienny przyszła między innemi sprawa akcyzy od mięsa. Okazało się, że za tę akcyzę, którą wydzierżawiono pierwotnie za **10** tysięcy koron, a teraz usiłowano wydzierżawić za **15** tysięcy koron, ten sam Wimmer oferował **28** tysięcy kor. — i to teraz, kiedy jest mniej bydła.

Następnie wybrano do magistratu tow. Czapora i Mistata.

Wykłady popularne dla robotników żup solnych.

O wychowaniu narodowem, 2 marca (ks. Woroniecki, Dominikanin).

Podstawy gospodarczej organizacyi w Ameryce, 9 marca (Dr. E. Taylor).

Szkolnictwo w państwie polskim, 16 marca (Prof. B. Kielski).

Podstawy geniuszu A. Mickiewicza, 23 marca (Dr. M. Szyjkowski, prof. Uniw. Jagiell.).

Ziemia Kaszubów, 30 marca (Prof. W Chmiel):

O budowie państwa polskiego, 6 kwietnia (Dr Emil Bobrowski).

O inteligencyi człowieka, 13 kwietnia (prof. Jaworski).

Wykłady odbywać się będą w sali zjazdu Paderewskiego. — Początek o godz. 4 po południu. Wstęp 50 hal. — dla rodzin górników 20 hal. od osoby — dla górników bezpłatny.

Scena i chór robotniczy w Wieliczce.

Wpisy do koła amatorskiego i chóru przyjmuje tow. Chodorowski na zjeździe Daniłowicza.

Pow. Wieliczka.

SIEPRAW, POW. WIELICZKA. Przeszłe wybory do Sejmu warszawskiego, przy których lista socyalistyczna w naszym okręgu odniosła zwycięstwo, doprowadziły naszego (szlachetnego duszpasterza) ks. prob. Ignacego Cieża, do najwyższego stopnia złości i zemsty na tych, którzy swe głosy na listę robotniczą oddali, używając do tego np. przy dawaniu ślubów całkiem niewinny i wielce ceniony obraz N. P. M., znajdujący się w kościele w wielkim ołtarzu, za przedmiot do okazania swojego niezadowolenia z wyniku wyborów. Nie jest to czyn karygodny?! Naprzykład jak to uczynił ku ogólnemu niezadowoleniu, dnia 28 stycznia, kiedy brały śluby kolejno trzy pary w naszym kościele. Człowiek ów nieuczciwy, uważając drugą parę za socyalistów, rozkazał kościelnemu zasunąć obraz N. P. M. na czas dawania wymienionej parze ślubu, gdy natomiast pierwsza i trzecia para miała obraz odsunięty. Prawdopodobnie sobie ks. proboszcz przedstawiać musi, że słynny obraz N. P. M. służy w kościele jemu do znieważania poczciwych ludzi, albowiem handel z nim prowadzić może, jednym zasuwając, drugim odsuwając go, przyczem sprawia w kościele pomiędzy obecnemi głośne rozmowy, doprowadzając ich do zgorszenia. W niedzielę dnia 2 lutego głosił on z ambony, że socyalistom obrazu odsuwać nie będzie, bo oni obraz N. P. M. potargali i t. d. Że wszystkie dziewczęta młode, pochodzące z domów socyalistów muszą się wypisać z Róży (tow. kościelne).

Tego wszystkiego parafianie znosić dłużej nie będą i nie mogą, jeżeli ks. proboszcz się nie chwyci sprawiedliwej nauki Chrystusowej i nie zaprzestanie znęcania się nad parafianami, zmuszeni będziemy zażądać uporządkowania spraw religijnych i kościelnych u władz wyższych kościelnych, a jeżeli to nieposkutkuje, zmuszeni będą parafianie sami sprawę tę załatwić, czegobyśmy nie życzyli ks. proboszczowi. Kościół ma zostać domem Bożym, a nie służyć ks. proboszczowi do gorszenia parafian i znieważania w niem ludzi uczciwych, a przedewszystkiem obrazów świętych, bo tem ks. proboszcz znieważa także uczucia wiary katolickiej, do czego my niedopuścimy.

Czerwoni parafianie.

RZESZOTARY. W tutejszej gminie urzęduje zastępca wójta Stanisław **Malec,** gorący patryota austryacki, który podstępem w czasie wojny odebrał urzędowanie, aby nie iść na wojenkę. Ponieważ tenże nie ma żadnego zaufania u tutejszych mieszkańców, więc do każdego wypełnienia swojego urzędowania sprowadza żandarmów (jak to miało miejsce przy wyborach do Sejmu polskiego). A to dlatego, że był troskliwy o dobro tutejszych mieszkańców i łupił skórę z każdego; podczas rekwizycyi zabierał ostatnie ziarnko zboża, sprowadzał do gminy „Deutschmeistrów", aby kto się jemu sprzeciwia, był rozstrzelany, jak to miało miejsce w roku 1918. Przyprowadził wówczas żandarmów przed dom Wojciecha Sikory i kazał stabsfeldfeblowi, aby tego gospodarza zastrzelić, bo to jest buntownik i żadnego kontygentu nie chce dać i jeszcze innych podmawia aby nie dali. Ale nawet żandarm rozkazu jego nie wypełnił, chociaż to był czysty Austryak. Teraz znowu wziął siłą kancelaryę gminną od wójta Franciszka Sargi i pod eskortą prowadził swoich lizuniów, 8-miu radnych, których sobie kupił za kieliszek wódki i w tym samym lokalu urzędowanie sprawuje. Dlatego też my obywatele gminy Rzeszotary żądamy usunięcia kancelaryi ze szynku. — Inwalidom tym, którzy głosowali na „jedynkę" psuje podania o wsparcie i tak Pawłowi Sikorze podał do Komisyi zasiłkowej, że ma 18 morgów pola, choć ten ma trzy czwarte morga. Tenże Malec handluje naftą, sprzedaje beczkę 200-litrową za 1100 kor. Skąd Malec otrzymuje tę naftę, kiedy my mieszkańcy cały czas wojny dostaliśmy zaledwie po ćwierć litra miesięcznie? Dopiero teraz pierwszy miesiąc, jak czerwoni udali się do wójta, to dostaliśmy po 1 litrze.

WÓJT W PODSTOLICACH PRZECIW BEZROLNYM. Obywatele w Podstolicach wybrali na zgromadzeniu 22 grudnia 1918 roku IV koło do rady gminnej, a mianowicie Dzidę Stanisława, Gawędę Jakóba, Gaworę Józefa, Turcze Wawrzyńca i zastępców Szymskiego Józefa i Woźniaka Józefa. Wójt jednak nie chciał wraz z swoimi poplecznikami, by do rady weszli inwalidzi z wojny.

W naszej gminie na socyalistyczną listę oddano 212 głosów, podczas gdy na 8-kę 22 a na „piastową" piątkę aż 11!

Czerwony inwalida.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

PSARY. W niedzielę 16 z. m. odbyło się w Psarach zgromadzenie publiczne kobiet, na którem referował tow. Molęda w sprawie organizacyi politycznej kobiet i w sprawie założenia kobiecego komitetu miejscowego. Na zebranie przyszło ponad sto kobiet i z tych zaraz do organizacyi zapisało się 75, które z pomiędzy siebie wybrały 5 członkiń do zarządu i jednego mężczyznę, którego żądano do komisyi kontrolującej. Wybrano tow.: na

przewodniczącą Malczyk Weronikę, na zast. Bartosik Weronikę, na kasyerkę Feliksiak Maryę, na sekretarkę Molędę Helenę, do komisyi kontrol. Wrońską Maryę i Molędę Kazimierza.

W SIERSZY NA KOPALNI ARTURA dnia 17 b. m. odbyło się wielkie, około 1300 górników liczące zgromadzenie, na którem referował tow. poseł Rejdych. Mowca złożył sprawozdanie z pierwszych prac Związku socyalistycznych posłów na Sejmie polskim i wezwał zebranych do wzmocnienia organizacyi politycznej i zawodowej i do bacznego śledzenia działalności Sejmu. W dyskusyi przemawiali tow. Wróblewski i Nowakowski. Okrzykiem na cześć posłów socyalistycznych zakończono zgromadzenie.

TRZEBINIA. Miejscowa Rada Robot. Huty cynkowei zwołała dnia 14 i 18 lutego zgromadzenia, na których omawiano krytyczne położenie tutejszych robotników. Bo od 13 lutego już istnieje częściowy brak węgla tak, że przy piecach w hucie musiano zaprzestać pracy, a teraz stanęła walcownia blachy cynkowej — a może wnet staną prażelnia, huta ołowiana i kwasarnia, bo jest zupełny brak węgla — jeszcze tylko godziny nas dzielą od zastanowienia całego ruchu w naszych zakładach. A co wtedy? 1250 robotników zostanie na bruku, bez kawałka chleba, wraz z całemi rodzinami. Nasi towarzysze udali się do Krakowa i do Zagłębia Dąbrowskiego w poszukiwaniu węgla — tam mają nadwyżkę, a u nas brak! Dawna P. K. L. zawsze nam przyobiecywała, że nadeszle węgla, ale do tego czasu nic. Dlatego apelu emy do naszych tow. posłów Żuławskiego i Rejdycha o jak najrychlejszą pomoc, bo inaczej źle z nami będzie.

KRZESZOWICE. Drugiego lutego odbyło się tu zgromadzenie, na którem sprawę Śląska referował tow. Szuwara. W dyskusyi zabierali głos tow. Pilch i tow. Markowska — Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę w sprawie śląskiej: Zgromadzeni na wiecu w Krzeszowicach w dniu 2 b. m. wyrażają cześć bohaterskim obrońcom Śląska — tak robotnikom, jak i żołnierzom W. P. oraz szlą słowa pogardy Dmowskiemu za przefrymarczenie tej prastarej ziemi Piasta i ślubują w walce z reakcyjną robotą endecką trwać przy czerwonym sztandarze do ostatniego tchu W dniu 16 b. m. zwołał komitet miejscowy P. P. S. publiczne zgromadzenie w sali, jak zwykle, użyczonej bezinteresownie przez ob. Jana Głownię — w celu omówienia piekących spraw aprowizacyjnych. Zgromadzenie jednogłośnie, dając wyraz zaufaniu do miejscowego Kom. partyi, poruczyło przeprowadzenie sanacyi stosunków w wyżej wymienionej dziedzinie naszemu partyjnemu komitetowi. Na tem referentka tow. Ada Markowska zamknęła posiedzenie. Jeszcze słów parę pod adresem zarządu kolei w Krakowie. Dlaczego zniosła pociąg t. zw. szkolny między Krakowem a Trzebinią, kursujący popołudniu z wyjazdem o g. 1·30. Jest to wprost ze szkodą moralną dzieci, które czas czekania urozmaicają np. grą w karty, a wracając wieczorem w ciemnych wozach oddają się bynajmniej nie towarzyskim zabawom. Możeby też rodzice i wychowawcy raczyli zwrócić uwagę baczniejszą na stronę moralną dziatwy, tego kwiatu narodu. Skandalicznem jest, by dzieci jeżdżące do szkoły, wyzywały członków organizacyi socyalistycznych, zamiast przyzwoicie wysiadłszy z pociągu, iść do domu. *Djabeł.*

ZALAS, pow. Chrzanów. ZEMSTA ZA WYBORY. Dnia 2 lutego ksiądz proboszcz **Brożek** po przeczytaniu ewangelii rozpoczął kazanie: pięknieście się spisali moi parafianie przy pierwszych wyborach do Sejmu polskiego — pomimo listu biskupiego i mojego nauczania, głosowaliście na socyalistów! A czy wiecie, że teraz socyaliści będą wam grunta odbierać, w łeb wam strzelać, śluby na 3 lata zaprowadzać i t. d. i t. d. plótł księżulek zwykłe bzdurstwa, których już osłuchaliśmy się dosyć. Ale teraz my z kolei chcemy przestrzedz księdza dobrodzieja, żeby sobie tak dalej z nami nie pozwalał, bo nam cierpliwości wprędce już zbraknie. Wszak niejtylko polityka księdza zaciężyła nam już zanadto, ale i inne jego sprawki mamy zakarbowane i porachować się nadchodzi pora. Za wszystkie obrzędy religijne zdziera nas duszpasterz co się zowie, ale za to stawia sobie w Jaworznie kamienicę jedną po drugiej. Przytem różne jeszcze machinacye z gminnemi pieniądzmi urządza, n. p. od kilku lat już nie ma porządnego organisty, choć pensyę dla niego co miesiąc z gminy pobiera; to znów robi interesa z drzewem, to co większe święto urządza specyalne składki „na rozszerzenie wiary“ — dość, że wór jego jest bezdenny!

Czerwoni w Zalasiu.

Z KRAJU.

LOKAUT W BROWARZE LIMANOWSKIM. Właściciel limanowskiego browaru Mars, stał przed wojną nad brzegiem ruiny finansowej; podczas wojny porósł dobrze w piórka tak, że obecnie pospłacał wszystkie długi i przystąpił do rozszerzenia swego browaru kosztem przynajmniej miliona koron Obecnie, kiedy wszystkie uczciwe przedsiębiorstwa napędzają Czechów, Mars ani myśli pozbyć się tych pijawek naszego społeczeństwa. Zausznikiem jego jest piwowar Czech. niejaki Sluneczko, który przez intrygi pozbawił już niejednego Polaka kawałka chleba. W ostatnich czasach wygryzł on bardzo uczciwego rzemieślnika Polaka, bo chciał obsadzić to miejsce swym szwagrem. Oprócz tego wpakował do browaru 2 Czechów. Niezadługo z pewnością w browarze nie będzie słychac polskiej mowy.

Zupełnie innem okiem patrzy Mars na robotników polaków. Znaczna część pracowników browaru jest zatrudniona przy myciu beczek. Nie potrzeba nawet wspominać, jak w takich warunkach niszczy się ubranie i obuwie. Zarobki pracowników ledwie ledwie wystarczają na nędzne wyżywienie się. A za co kupić ubranie i obuwie? Gdy w tych dniach robotnicy zażądali jakiejś premii na obuwie oraz zaprowadzenia 8-go dzinnego dnia roboczego, Mars wraz ze swym zausznikiem, piwowarem-Czechem, oddalili natychmiast wszystkich robotników nawet bez 14-dniowego wypowiedzenia, a równocześnie ogłosili, że każdy z nich może zjawić się następnego dnia do piwowara (który każe tytułować się p. dyrektorem) i ten będzie klasyfikował ich na prawomyślnych, a według swego czeskiego rozumu raczył przyjmować z powrotem do pracy.

Jesteśmy pewni, że robotnicy będą umieli zmusić pracodawcę do szanowania ustaw i wprowadzena 8-godzinnego dnia pracy, a z intrygantem Czechem piwowarem zrobią porządek. A teraz jedno pytanie pod adresem A. Marsa. Co pan zrobi, gdy polskie społeczeństwo zacznie bojkotować pańskie piwo, jeśli pan nie pozbędzie się czeskich pijawek?

KRZYWACZKA, POW. MYŚLENICE. Odbyło się tu zgromadzenie inwalidów wojennych, na którem referował inwalida Henryk Szafraniec. Mówił o ciężkiem i smutnem życiu inwalidów, znajdujących się w liczbie 17 w naszej gminie. Są oni ciężko przez wojnę poszkodowani i zdani na łaskę rodziców i żon, które same utrzymują się z bardzo małych kawałków gruntu, po 1 i po 1 i pół morga i do tego muszą wychowywać jeszcze po kilkoro dzieci, więc nie są w stanie kalek wojennych utrzymać. Do tego już od kilku miesięcy nie otrzymują nawet tej marnej pensyi. tj. 22 koron, którą im za czasów austryackich przyznano. Przeto ogółem wszyscy uchwalamy założyć Związek inwalidów miejscowych i dołączyć go do głównego Związku inwalidów w Krakowie. Wybrano też do Zarządu miejscowego następujących inwalidów: Henryka Szafrańca przewodniczącym, Ludwika Bartosza sekretarzem, Andrzeja Moskałę skarbnikiem. — Upraszamy zarazem wszystkich naszych posłów do Sejmu polskiego o jaknajrychlejsze wspomnienie na nas inwalidów i o jak najprędsze przyjście nam z pomocą, abyśmy nie byli zmuszepi od wioski do wioski iść z prośbą o kawałek chleba. Wszak jako ci, cośmy za Ojczyznę ręce, nogi, oczy i zdrowie postradali, nie powinniśmy teraz w takiej nędzy pozostawać!

DĘBICA. Skarb powstającego z wiekowego uarzmienia państwa, naszej ojczyzny Polski, potrzebuje obecnie pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, by jako tako podołać swym zadaniom. Do państwa należy także kolej, na którą skarb państwa również będzie miał poważne wydatki. Wobec tego byłoby wskazanem, by wszyscy ci, którzy w jesieni 1914 r. węgle z zapasów kolejowych pozabierali do domów, a takowych dotychczas jeszcze nie zapłacili, swe w tym względzie powinności obecnie wyrównali. Bo między tymi szczęśliwcami znachodzą się też bardzo dobrze sytuowane jednostki, jak np. Józef Jamróg, pustyński 25-morgowy kmieć, który w ten sposób zwiózł sobie do domu kilka fur węgl, a których po dziś dzień nie zapłacił. — Najprostszą rzeczą byłoby, żeby zarząd kolejowy zażądał od dębickiego magistratu wykazu wystawionych w tym względzie kartek poboru węgla z nazwiskami owych szczęśliwców, a na podstawie tego wykazu ściągnął odnośne zaległości. Bo państwo i kolej potrzebują pieniędzy. **Niechciwiec.**

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAMKNIĘCIA FABRYKI WAGONÓW W SANOKU grozi roboi tn kom tamtejszym z dniem 1 marca, gdyż rząd polski wagonów nie kupuje i zamówień nie robi. W sprawie tej zwróciła się deputacya robotników osobiście do ministra handlu Hąci, oraz pisemnie do posła tow. Misiołka.

WIEC INWALIDÓW OBWODU WADOWICKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca o godz. 12 w południe w „Sokole“. Referent delegat Związku inwalidów wojennych w Polsce Jan Widliński. Sprawa założenia organizacyi inwalidzkiej. Inwalidzi przybywajcie jak na liczniej.

SZCZUCIN P. DĄBROWA. Władze polskie zwolniły wrogich nam urzędników publicznych innej narodowości. Czyż zapomniały o poczmistrzu rusinie w Szczucinie? Osobnik ten nazwiskiem Koralyj, rusin z krwi i kości, za czasów rządu austryackiego wrogo się odnosił do polaków. Gdy przyszła kobieta nadać paczkę synowi lub mężowi na pocztę polową, to oświadczył jej, że na ten numer nie przyjmuje pakunków, ale gdy inne kobiety, przyniosły mu **masła, sera lub gęś,** to chętnie przyjął paczkę i załatwił czynności służbowe. Mimo rezolucyi uchwalonej na kilku wiecach i życzenia ludności, aby Koralyja usunięto, dotąd tego nie uczyniono.

ZEMSTA ZA WYBORY. Ks. Lubomirska w **Szczucinie** wyrzuciła młynarza Wojciechowskiego wraz z 6 dzieci po 25 latach pracy na bruk, gdyż tego życzył sobie ks. Ligięza za to, iż głosował na listę socyalistyczną. Ten nieludzki postępek książęco-księży znajdzie epilog w sądzie, gdyż nie wolno wyrzucać nikogo bez wypowiedzenia. Ładneby porządki zapanowały, gdyby tak rządy w Polsce objęli księża i panowie. O innych sprawkach księżnej inną razą.

NADUŻYCIA PRZY WYBORACH. Nasi mężowie zaufania donoszą nam z wielu stron o nadużyciach, jakie popełniały komisye przy urnie wyborczej. I tak np. **w Zakrzowie** listy wyborcze sporządzane były stronniczo przez znienawidzonego powszechnie w gminie Józefa **Trałka**, oraz organistę i pisarza gminnego, którzy też tylko swoich przyjaciół umieścili na listach, i potem reszty ludności do głosowania nie dopuścili, zaś poprzednio o wyłożeniu list nikogo nie zawiadomili, więc nie można się było reklamować. Komisyę wyborczą stanowili sami członkowie dawnej rady gminnej, która już od dwóch lat urzędować nie powinna — i ta szajka też tylko swoich popleczników do głosowania dopuszczała.

W MSZANIE DOLNEJ zaś wyborcy wnieśli protest przeciwko zachowaniu się ks. Józefa **Stabrawy**, który podczas aktu wyborczego uwijał się po sali, agitując na korzyść listy księżo-pańskiej — a uzyskawszy od komisarza wyborczego Wojciecha **Napory** pewną ilość kopert urzędowych, wkładał w nie kartki z Nr. 7 listy i rozdawał wyborcom. Skutek był ten, że na **931 głosujących w urnie znalazło się 981 głosów!** Jak to było możliwem, to wie tylko świetna komisya wyborcza i ks. Stabrawa i — tych panów polecamy uwadze odnośnych władz.

KS. STAN. DADAL porównuje socyalistów z wieprzami, bo, prawi na kazaniu, moje boskie i biskupie słowa rzuciliście między wieprze. Poszliście głosować na socyalistów. Ob. Gaśka nazwał ten klecha z ambony niedołęgą, po imieniu nań wołając! Księżulku, wiesz, że to pachnie sądem? Tak, tak księżulku, już cię parafianie mają dosyć, bo i służąca do ciebie nie chce przyjść na służbę, gdyż każesz pracować na roli, do księżyca nawóz rozrzucać! Więc to jest miłość bliźniego? Służące po ośmnaście godzin pracowały na twej parafii dziennie; jakąż zapłatę otrzymały na dożynki? po 2 srebrne korony. Ale od biedaka żądasz za pogrzeb 200 K!

WYPĘDZENIE LUDZI Z KOŚCIOŁA! Jak ksiądz proboszcz Łazarski z Limanowej wywdzięcza się swoim parafianom, fundatorom pięknego kościoła, świadczy następujący przykład: Podczas dawania ślubów małżeńskich w dniu 28 z. m. ksiądz Łazarski wyganiał swoich parafian z kościoła — tych parafian, którzy ciężko pracowali przy budowie kościoła. Kto dawał pieniądze na budowę kościoła, jak nie chłopi parafianie, kto woził olbrzymie skały na budowę kościoła, jak nie chłopi, kto przysyłał pieniądze z Ameryki na kościół, jak nie chłopi-robotnicy, kto poniósł śmierć przy budowie kościoła, jak nie chłop-robotnik, komu wapno oczy wypaliło przy budowie kościoła, jak nie synowi chłopa, kto czuwał nad kościołem, jak ksiądz proboszcz Łazarski uciekł przed moskalami do Tymbarku, a kościół zostawił na pastwę losu? Chłop, którego ksiądz teraz wypycha z kościoła.

Lud buduje, lud pracuje, a ksiądz Łazarski wypisał na marmurowej tablicy hymn dziękczynny złotemi literami na wieczną pamiątkę, ale nie dla ludu, tylko dla siebie: Cura A. R. D. Casimiri Łasarski Parochi Limanovaensis! Zaznaczyć należy, że podczas wyganiania ludzi

z kościoła ksiądz Łazarski spienił się ze złości i ludzi pianami opluł tak, że ludzie powyjmowali chusteczki i musieli się obcierać. Jakie wrażenie wywołała wściekłość księdza na zgromadzonych w kościele, to się wnet pokazało, bo wszyscy ludzie poczęli się śmiać i głośno rozmawiać.

ZGINĄŁ JAK KAMFORA BEZ PIEPRZU. Zawada. Nieopisana radość ogarnęła parafię i dzieci szkolne, gdy się rozeszła wesoła wiadomość, że ks. Partacz **Kmieciński**, pomocnik ks. Kopery na zawsze z naszej parafii umknął. Wiadomość ta rozeszła się dopiero w trzy dni po jego odjeździe, gdy zwozili rzeczy nowego księdza, przeznaczonego do Zawady za wikarego. Kiedy i kto wywoził rzeczy ks. Partaczowi Kmiecińskiemu niewiadomo. Umknął, nie żegnając się z nikim, nie raczył nawet parafianom podziękować za jesienną petytę, ani za uzbierane pieniądze po kolędzie. Prawdopodobnie przeniesiony został do powiatu sandeckiego; ostrzegamy parafian, którzy go dostaną, by byli ostrożni, bo on lubi bić! U nas tak uderzył chłopca w szkole w roku 1917, że zmysły stracił i więcej mimo zabiegów rodziców, zmysłów nie odzyskał; dalsze jego sprawki opisywano już w „Prawie Ludu“. — Nareszcie nas uwolniono od jednego z awanturniczych księży. Oby się jeszcze doczekać usunięcia ks. Kopery, a kościół po nich wykadzić, wtedy można będzie u nas religię przyprowadzić do pierwotnego stanu i parafianie nie będą się musieli poniewierać po cudzych kościołach, jak dotychczas. **Parafianie.**

W RABIE WYŻNEJ odbyło się w niedzielę w dniu 23 zm. zgromadzenie, na którem ks. Machay przedstawił sprawę Spisza i Orawy. Następnie przemawiał tow. Foryś, który wskazał na to, że Polska musi się dziś bronić przed swymi sąsiadami na 4 frontach.

Tow. Foryś za popieranie listy socyalistycznej jest prześladowany. I tak żandarmerya zrobiła u niego rewizyę i przywłaszczyła sobie szereg rzeczy. W sprawie tej zrobiono doniesienie do sądu wojskowego.

Tow. Foryś padł także ofiarą kapitalizmu, gdyż dzięki brakowi urządzeń ochronnych w tartaku Zduniowej doznał złamania palca.

KOLANÓW, p. Bochnia. Po wprowadzeniu IV. koła do Rady gminnej w Kolanowie zupełnie inaczej układa się życie i gospodarka gminna. Na pierwszym posiedzeniu Rady gminnej po skompletowaniu jej IV. kołem, uchwalono jednogłośnie zamknąć wyszynki w gminie, jako zupełnie zbyteczne i szkodliwe dla mieszkańców. Nadto uchwalono wydelegować po 1 radnym z każdego koła do rozdziału cukru, nafty, trafiki itp., by ten rozdział mógł odbywać się sumiennie i sprawiedliwie pomiędzy wszystkich mieszkańców gminy.

Wkońcu uchwalono złączyć i wytężyć wszystkie siły, ażeby móc wspólnie pracować nad odbudową naszej gminy, a tem samem naszej powstającej Ojczyzny.

Oby praca naszych tow. znalazła naśladowców i w drugich gminach. Niechaj zaprowadzają wszędzie IV. koła w Radach gminnej, niech zamykają wyszynki, niech zaprowadzają wszędzie ład i porządek, bo w Polsce potrzebujemy ludzi silnych i trzeźwych. Do pracy więc nad odbudowaniem naszej Ojczyzny! **IV. Koło.**

CIKOWICE, pow. Bochnia. Tutejszy ksiądz proboszcz Bukowiec głosił na kazaniu w dn. 23 lutego, że ten, kto głosowal na listę socyalistyczną, dopuścił się najcięższego grzechu, że Pan Bóg rozgniewał się o to i gotów spuścić za to na nich straszne nieszczęścia. Kto głosował na socyalistów, niechaj natychmiast uklęknie i błaga Boga gorąco o przebaczenie. Księże proboszczu socyalista musi Ci przypomnieć przykazanie boskie „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno“. Nie mieszaj Ty świętego imienia Boga do Twojej brudnej polityki. **Czerwoni parafianie.**

Z ŻEROSŁAWIC. Tutejszy Urząd gminny na listę wyborczą nie wpisał przeszło 50 ludzi, których p. wójt podejrzywał o socyalizm. Komisya wyborcza tak pilnie urzędowała, że aż przeglądała wyborcom kartki. I dziwnym jakimś trafem kartka na listę socyalistyczną była pomięta itd. Gorliwi członkowie komisyi wyrzucali te kartki, a na ich miejsce wkładali do kopert kartki na listę księżopańską. Tak to fałszują nasi wrogowie wolę ludu!

W LIBERTOWIE odbyło się w dniu 16 z. m. zgromadzenie publiczne, na którem referował tow. Oplustil na temat „Organizacya i sprawy gminne“, a kierownik szkoły p. Sowiński, jako przewodniczący komisyi aprowizacyjnej, zdał sprawozdanie.

W tej sprawie wywiązała się żywa dyskusya, która wykazała całą litanię nadużyć wójta Piotra Filipa. **P. wójt z kumoską swoją, żoną p. podwójciego, z całego przydziału 20 kg. „dziadowskiej nulki“ zjadł pączki**, kumoska mąkę gładką wymieniała za grubą, a kukurydziankę i tatarczankę zjadała służba u p. kumoski. Cukier spoczywał całemi główkami u p. wójta w szafie i u p. kumoszki w szufladzie, a biedni ludzie chorzy nie mogli uprosić dla siebie kilka deka cukru. Za naftę musieli ludzie płacić paskarskie ceny w tym czasie, kiedy p. kumotrowie spali przy świecącej się lampie. Krzywdzona ludność nie chce dłużej cierpieć takich nadużyć, więc uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucyę, wyrażającą naczelnikowi gminy wotum nieufności. Zgromadzeni udają się z prośbą do Polskiej komisyi Rządzącej o natychmiastowe usunięcie tegoż od czynności urzędowych i rozpisanie nowych wyborów do rady gminnej. Ponieważ naczelnik gminy ze swym zastępcą Andrzejem Piszczkiem popełniał nadużycia aprowizacyjne, przeto i tegoż Andrzeja Piszczka uznają zgromadzeni za niegodnego do objęcia czynności naczelnika gminy. Przedewszystkiem zaś żądają zgromadzeni, ażeby Komisya Rządząca zarządziła natychmiastową lustracyę ksiąg gminnych w Libertowie.

PATRYOTYZM BURŻUAZYI. W N. Targu ks. Iciek nie mógł wygłosić odczytu w sprawie pożyczki państwowej, gdyż burżuazya zajęła salę na bal!

Baczność Prenumeratorzy!

Administracya „Prawa Ludu“ podaje do wiadomości, iż przesyłkę uskutecznia tylko tym Prenumeratorom, którzy z góry uiścili prenumeratę. Wszelkie więc reklamacye są bezskuteczne i pozostają bez odpowiedzi.

KRONIKA.

KOŚCIÓŁ DEMOKRATYCZNY. Wzywamy Czytelników, aby nam nadsyłali swoje **uwagi i poglądy dotyczące zaprowadzenia i w Galicyi kościoła demokratycznego**, jak to opisywaliśmy w Nr 8 „Prawa Ludu“.

SOCYALISTA WICEPREZYDENTEM M. LWOWA. Dnia 20 z. m. tymczasowa rada m. Lwowa wybrała jednym ze 4 wiceprezydentów tow. Juliana **Obirka**, byłego drukarza. W radzie miejskiej Lwowa zasiada 30 socyalistów (w tem 3 kobiety).

WNIOSKI SOCYALISTYCZNE. Posłowie socyalistyczni postawili następujące wnioski:

tow. Smulikowski — w sprawie przejęcia szkolnictwa w dawnym zaborze austryackim na etat państwa;

tow. Daszyński — w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w całem państwie;

tow. Loeffler — wzywającą rząd do natychmiastowego ogłoszenia powszechnej amnestyi dla więźniów politycznych;

tow. Lieberman — w sprawie zaopatrzenia inwalidów wojennych, wdów i sierót po żołnierzach i w sprawie wypłaty zasiłków dla rodzin żołnierzy, którzy jeszcze z niewoli nie wrócili;

tow. Chudy — w sprawie urządzenia w dawnych miastach garnizonowych ze zbędnych dziś budynków (koszar) domów mieszkalnych dla uboższej ludności.

SKON POSŁA LÖFFLERA. W Kielcach zmarł na tyfus plamisty poseł okręgu sandomierskiego tow. Löffler, znany działacz socyalistyczny. W miejsce tow. Löfflera wejdzie do sejmu tow. Pączek, sekretarz Rady związków zawodowych w Ostrowcu.

WYPŁACANIE ZASIŁKÓW. Rozporządzenie Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie postanawia: 1. Zasiłki należne za czas od 1 listopada 1918, jako od dnia objęcia rządów przez władze polskie, mają być **bezwarunkowo wypłacane**. 2. Wypłata zasiłków, niepodjętych przed dniem 1-szym listopada 1918 r. i wogóle zasiłków, należnych za czas z przed tegoż dnia, zostaje na razie wstrzymana.

GRUZYA KRAJEM PRZYSZŁOŚCI. Mianowany poseł Gruzyi w Danii oświadczył, że Gruzya posiada na 3 miliony mieszkańców 99% socyalistów. Gruzya jest wedle jego zdania jedynym krajem, w którym program socyalistyczny został należycie zrozumianym i w którym socyaliści stanowczą przewagę posiadają. Gruzya jest jedyną prowincyą dawnej Rosyi, w której nawet w czasie największych przewrotów panował spokój i porządek.

KSIĘŻO-PAŃSKIE OSZCZERSTWA! Z Grabiu koło Dębicy donoszą towarzysze, iż piastowcy Babicz i Dyło rozpuścili pogłoskę między ludem, iż nasz towarzysz poseł Klemensiewicz **„zabronił chłopom wycinania drzew w lasach, które nie mają 60 lat!“** Naturalnie nie ma w tem ani jednego słowa prawdy, bo raz, żeby tow. Klemensiewicz takiego głupiego rozporządzenia nie wydał, a następnie że do tego nie ma ani powodu, ani prawa! Jestto zwyczajna gadanina godnie stojąca obok opowieści o ślubach na 3 lata, o czerwonem mleku albo o kobietach na kartki puszczanych! Takiego madrałę poproście, aby wam pokazał to rozporządzenie, a zaraz zacznie się sianem wykręcać! Nic dziwnego, że się panowie i ich lokajstwo mści na socyalistach za cięgi, zebrane przy wyborach, ale że chłopi rozsądni mogą wierzyć podobnym bajdom — doprawdy tego już za wiele! **Z. Kl.**

DO SEKRETARYATU KOMITETU WYKONAWCZEGO ORAZ REDAKCYI I ADMINISTRACYI „PRAWA LUDU“ należy się zgłaszać w godzinach urzędowych między godz. 11-tą a pierwszą w południe i od 5-tej do 7 wieczorem. W tych samych godzinach należy zgłaszać się w sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej.

WSPÓŁDZIELCZA ORGANIZACYA HANDLU JAJAMI. Znaczny przed wojną eksport jaj z Polski pozostawał wyłącznie w rękach handlarzy, którzy dorabiali się na nim majątków, nie dbając o rozwój i uszlachetnienie produkcyi. Obecnie krajowy Urząd gospodarczy skierował ten handel na drogę kooperatyw producentów. Zainicyowana została akcya organizowania spółdzielczych „Spółek hodowców drobiu“, których w ciągu roku 1918 powstało 32. Obrót towarowy wynosił około 20 milionów koron, a czyste zyski około 400.000 koron. Obecnie założony został Związek spółek hodowców drobiu „Jaja“, stow. zar. z ogr. por. w Krakowie. Nadwyżki po zaopatrzeniu całej Polski przeznaczone zostaną na eksport do krajów koalicyi w zamian za dostawy potrzebnych w kraju towarów i materyałów.

WYNIK WYBORÓW DO RADY M. WARSZAWY. We wtorek o g. 2 nad ranem ukończono zestawienie oddanych głosów przy wyborach do rady miejskiej. W 187 obwodach wyborczych oddano ogółem 171.482 głosów, z tego 80.504 padło na listę nr. 15 narodowego komitetu wyborczego. Po komitecie narodowym największą liczbę głosów otrzymała polska partya socyalistyczna, bo 30.224.

REWIZYE NA KAZIMIERZU które odbiły się głośnym echem nawet w Sejmie warszawskim, nie są jeszcze ukończone. Onegdaj odbyła się znowu rewizya, ale już w mniejszym zakresie, na donos obywateli Kazimierskich. Broni nie znaleziono, lecz odkryto znowu skarby towarów, tytoniu i t. d., utajone w piwnicach i zakamarkach.

Sprawa poboru rekruta

W dn. 26 z. m. obradował Sejm nad sprawą poboru rekruta.

Pos. **Głąbiński** odczytał wniosek **postanawiający obowiązkowy pobór regularny roczn. 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892.** Czas służby wojskowej powołanych wniosek oznacza **tymczasowo na 1 rok**, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwale Sejmu ustawodawczego. Mówca proponuje odesłanie powyższego wniosku do komisyi wojskowej z tem, aby komisya ta do trzech dni zdała z niego sprawę i przedstawiła już gotowy projekt ustawy.

W dyskusyi podniósł pos. tow. **Moraczewski**, że potrzeba się postarać **o fundusze**. Trzeba się uciec **do konfiskaty majątków.**

Poczem wniosek w sprawie poboru odesłano do komisyi wojskowej.

Pomoc dla Lwowa.

Pos. **Adam** przedłożył następujący wniosek:

Wzywa się rząd, aby natychmiast poczynił najenergiczniejsze zarządzenia przez wydatne wzmocnienie załogi miasta Lwowa posiłkami i amunicyą celem skutecznego odparcia wroga i spacyfikowania całej, bolszewizmem ukraińskim zalanej części kraju.

W dyskusyi przemawiał pos. tow. **Hausner** i **Smulikowski.** Przyjęto wniosek, wzywający rząd **do wzmocnienia załogi Lwowa.**

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.